

---

# Sprawa barbarzyńcy : reaktywacja poszukiwań

---

Barbarzyńca : pismo Koła Naukowego Etnologów UJ 11(1), 2

---

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

# Sprawa barbarzyńcy. Reaktywacja poszukiwań

Po dwóch latach „Barbarzyńca” pojawia się znowu.

Nie po raz pierwszy przejawia swoje zamiłowanie do ukrywania się. W historii zatoczył już koło. W starożytnej Grecji należał do sfery niezrozumiałej i nieprzejrzystej, posługiwał się bełkotliwą mową i miał dziwaczne zwyczaje. Nastąpił jednak wiek dziewiętnasty, panowie w korkowych kapeluszach z notesami w dłoni pojawili się w dżungli i pojмали barbarzyńcę, skatalogowali go, odsłonili, obnażyli i opisali, a niejaki Lewis Morgan przydzielił mu środkowy spośród trzech szczebli na swojej trzystopniowej drabinie rozwoju cywilizacji. Trzeba było lat, by barbarzyńca znów zaczął zaskakiwać, by to, co oswojone, stało się obce. Tak jak zaskakuje futurystyczna czcionka w tytule czasopisma, surrealizm jął przetwarzać naszą wygodną i oswojoną rzeczywistość: tworzyć nieoczekiwane zestawienia, dziwić się na nowo już raz poznanemu światu, zrównywać sztukę z nauką. Dzicy wtargnęli w nasz świat.

W każdym razie barbarzyńca się odnowił, poniósł też wszystkie koszty z tym związane. Jego szczegółowo opisane przez Morgana cechy przestały być aktualne, przestał być przejrzysty. Dlatego badacze porzucili klarowne, optymistyczne teorie, jak ewolucjonizm, w którym wszystko idzie ku lepszemu i kończy się happy endem, a zwrócili się ku dziedzinom mniej zrozumiałym – fizyce kwantowej i teorii nieokreśloności. Nowy barbarzyńca nie zamieszkuje już odległego terytorium, ale na pozór znaną rzeczywistość, czai się w trzewiach miasta, ale także w nas, o czym przekonuje psychoanaliza. Dlatego nie ograniczamy się tylko do jednej metody. Może go odnaleźć antropologia, ale też historia, a może fotografia i reportaż. Tak jak zwiedza się wunderkamerę czy gabinet osobliwości, my próbujemy zdobywać wiedzę o barbarzyńcy, gromadzimy rozmaite wątki. Dlatego interesuje nas film i architektura, chcemy dotrzeć do mitu Europy, ale Polakami grającymi do kotleta też nie pogardzimy.

Zapraszamy do lektury nowego, jedenastego numeru reaktywowanego „Barbarzyńcy”.

Redakcja

